

1

IZABELLA HOLLAK - ZWOLIŃSKA

(1 9 4 7 - 1 9 8 6)

G R A F I K A

1

IZABELLA HOLLAK - ZWOLIŃSKA

(1 9 4 7 - 1 9 8 6)



BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Jelenia Góra

Urodziłam się po wojnie, dzieciństwo spędziłam na wsi podsudeckiej, już od najmłodszych lat przejawiałam zainteresowania sztukami pięknymi: malowałam na książkach, ścianach, szybach okiennych, grałam na pianinie, brałam udział w przedstawieniach teatralnych szkoły wiejskiej, najgłośniej śpiewałam w kościele, pierwszy swój wiersz napisałam mając 8 lat. Po ukończeniu liceum zastartowałam na studia plastyczne i pierwszy swój rok pamiętam z marca. Reszta studiów upłynęła w atmosferze ciągłych poszukiwań siebie. Po wesołym obłaniu pracy dyplomowej z biciem serca przystąpiłam do realizacji artystycznych zamierzeń, czego dowodem były coroczne wystawy indywidualne, udział w konkursach i wystawach zbiorowych. Trwało to 5 lat, do Bożego Ciała - w ten dzień upalny, w brudnym szpitalu miejskim poczęłam syna. Od tej chwili mam dwie miłości, które nie mogą pogodzić się między sobą. W sporze zwyciężała czasem muza poezji, która ucieleśniła się w zbiorze, nie wydanej prozy poetyckiej z braku papieru i przesytu rynku. Obecnie przygotowuję wystawę indywidualną dla chleba i patrzę w jasną przyszłość z lękiem...

Jelenia Góra, październik 1982 r.

Izabella Hollak-Zwolińska

Gdy myślę o Izie Hollak-Zwolińskiej, przywołuję w pamięci najserdeczniejsze i najradośniejsze wspomnienia. Poznałyśmy się w cieplickim "ogólniaku". Pamiętam wspólne wagar, "kucie" matmy i pierwsze, jeszcze dziecinne wiersze Izy. Pisała, że w jej mieście, jak nazwała Cieplice stoją kolorowe domy, "a ogrody zielenią pachną i radością, bo ogrodnik swe kwiaty otula czułością".

Iza zawsze pragnęła czułości. Jej wiersze, opowiadania, obrazy, grafiki to kompozycja odczuć od dowcipnych, nieco frywolnych, do poważnych, wzruszających, refleksyjnych. Wyobraźnia Izy zawieszona była między snem, a rzeczywistością i tak zatytułowała swój pierwszy tomik prozy poetyckiej. Jej twórczość czerpała siłę z przyrody, z ziemi, lasów, łąk, pól, mgły, wiatru.

Starą, krzywą jabłoń za oknem uczyniła bohaterką swojego opowiadania.

Lecz nade wszystko Iza przepełniona była miłością. Czuła ją każdym włókienkiem swego ciała, każdym biciem serca. Miłość do mężczyzny Jej życia, do ludzi i przyrody i ta najważniejsza, o której nawet nie śmiała pisać, gdyż wypełniała Ją całą - miłość macierzyńska. Pamiętam jak razem woziliśmy nasze dzieci - równolatki, jak fotografowałyśmy je, jak wymieniałyśmy macierzyńskie doświadczenia. Wiem na pewno, że Krzys był największą miłością Izy.

Jej macierzyństwo, małżeństwo, artystyczna wrażliwość, nie przeszkadzały temu, że Izabella była wspaniałym kompanem, kumplem i przyjacielem. Ile to razy zamknięte w Jej reprezentacyjnym pokoju nad szklanką herbaty czytałyśmy sobie wzajemnie nasze nowo napisane utwory, nie szczędząc szczerzej, acz twórczej krytyki i pochwał.

Odejście Izy do dziś wypełnia mnie bólem i żalem. Od tamtej chwili nie spotkałam w swoim życiu równie bratniej duszy, a choćbym kiedyś spotkała, Jej miejsca w moim sercu nie zastąpi nikt. Chcę chwilom spędzonym z Izą poświęcić jeden z moich wierszy.

IZIE - POWIERNICZCE WYOBRAŹNI

Ciągle słyszę
to lipcowe popołudnie
radosny świergot dzieci
na huśtawce
i Twój głos
nad zapisanymi kartkami
Ciągle nie wiem
dlaczego
już nie mogę
wrócić do chwil
nad szklankami z herbatą
gdy wirowały
złote pszczoły słów
a Ty
odkrywałaś przede mną
nieznany jeszcze nikomu
ład Twej wyobraźni.

Elżbieta Śnieżkowska-Bielak

IZABELLA HOLLAK-ZWOLIŃSKA (1947-1986)

Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Dyplom na Wydziale Ceramiki uzyskała w 1973 r. Twórczość w zakresie grafiki użytkowej i artystycznej, malarstwa.

Wystawy indywidualne:

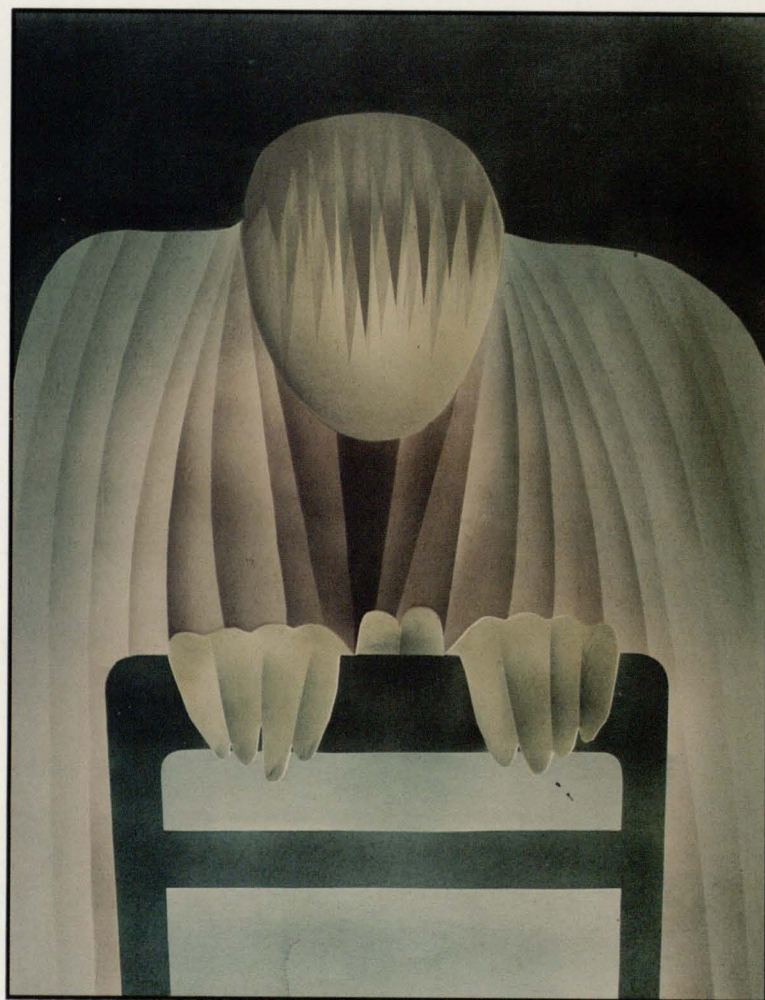
- 1975 i 1976 - "Grafika" - Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Jelenia Góra
- 1977 - wystawa grafiki - Klub Dziennikarza - Wrocław
- 1978 - Klub "13 Muz" - Szczecin
- "Grafika" - Galeria BWA, Kłodzko
- 1979 - "Grafika" - Galeria BWA, Jelenia Góra
- 1980 - "Grafika i malarstwo" - Galeria "Cieplice", Jelenia Góra
- 1983 - "Grafika" - Galeria BWA - Wałbrzych i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Jelenia Góra

Udział w wystawach zbiorowych:

- 1974 - "Wystawa Prac Artystów Ziemi Jeleniogórskiej" - Muzeum Okręgowe, Jelenia Góra
- 1975 - "Prezentacje Twórcze" - Wrocław
- 1977 - "I Prezentacje Jeleniogórskie" - Galeria BWA, Jelenia Góra
- Wystawa XXX-lecia oddziału ZPAP - Wrocław
- "Plastycy Jeleniogórscy Prezentują" - Galeria BWA, Zielona Góra
- 1978 - "I Wystawa Grupy Młodych Jeleniogórskiego Środowiska Plastyków Profesjonalistów" - Galeria BWA, Jelenia Góra
- 1979 - "Prezentacje Twórcze" - Wrocław
- "II Prezentacje Jeleniogórskie" - Galeria BWA, Jelenia Góra
- 1980 - "Zbliżenie" - współczesna twórczość jeleniogórskich plastyków - Zwinger, Drezno
- "Plastyka województw południowo-zachodnich"
- Galerie BWA - Wrocław, Wałbrzych, Legnica, Jelenia Góra, Zielona Góra
- "II Wystawa Grupy Młodych Jeleniogórskiego Środowiska Plastyków Profesjonalistów" - Galeria BWA, Jelenia Góra
- "Wystawa Grafiki - Wrocław 80" - Galeria "Arsenał", Wrocław
- 1982 - "III Wystawa Grupy Młodych Jeleniogórskiego Środowiska Plastyków Profesjonalistów" - Galeria BWA, Jelenia Góra
- 1984 - Wystawa Sztuki Współczesnej z Jeleniej Góry 1984 - Valkeakoski, Finlandia
- 1986 - "V Prezentacje Jeleniogórskiego Środowiska Plastyków Profesjonalistów" - Galeria BWA, Jelenia Góra







Była dla wielu i jest zadziwieniem, niezwykłym zjawiskiem w gronie jeleniogórskich twórców. Rodowita ciepliczanka, absolwentka Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu rozpięła swą obecność wśród nas w dwojakiej formie wypowiedzi artystycznej: malarskiej i literackiej.

Pisze przede wszystkim krótkie opowiadania, które są miniaturowymi obrazami przeżyć wewnętrznych, co w rezultacie tworzy pejzaż jej duszy na granicy jawy i snu. Opowiadania "Zakazana ulica", "Ptak", "Dzika róża", "Mgła", "Zamyślenia", "Sen" są tego dowodem.

Twórczość w ogóle, ten czyn etyczny człowieka buduje jego świat, wtapiając w życie istotne wartości. To dzięki twórcy, to co cielesne i materialne, staje się duchowe, cenne, niepowtarzalne. W opowiadaniu "Wichura" autorka pisze:

"W tym dniu, ja szary obywatel, żyję swoim życiem. Robię pranie bielizny, wymiatam śmieci z zakamarków zapomnienia. Wiatr naciąga sznury z prześcieradłami i wydmuchuje papiery z kosza na śmieci. Stoję tak, obserwując łopoczące prostokąty bieli na tle olśniewającego i szokującego zachodu. Krwawa plama przygniata mój wzrok, wdeptuje go w smutek i zachwył".

W opowiadaniu "Mgła" snuje następującą refleksję:

"Ręce zanurzone w mydlanej pianie są twórcze, jak dziełem nieskażonym jest kartka papieru przed nastaniem na niej choćby jednej kreski. Takie kreski to dni mojego życia, którego początek świadomości zaczyna się gdzieś w tej mgle, a koniec rozmazuje w przestrzeni, gruntując kartkę, białą emulsyjną".

Izabella Hollak drukuje swoje pierwsze utwory w "Nowinach Jeleniogórskich" (1979), w II Almanachu Jeleniogórskim (1979), utwory późniejsze w Kulturze Dolnośląskiej (1982), w "Radarze" (1983), nagrywa audycje radiowe. Od roku 1975 należy do Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy ZW ZSMP w Jeleniej Górze a w latach osiemdziesiątych należy do Klubu Literackiego przy JTSK. To właśnie nakładem Jeleniogórskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego ukazuje się jej pierwszy i jedyny tomik prozy poetyckiej, zatytułowany "Między snem a rzeczywistością" (1985).

"Jest miejsce z którego rozpoczyna się droga "nie tu, to tam" jak potwierdza autorka i wyczuwa się w jej sugestiach zachętę do wspólnych perygrynacji.

"Na krawędzi biegnę, pędzę w czas niczyi

Urodziłam się we wrzasku, po środku tłumy (...)

I wstydziłam się przyznać, bo wybrać nie umiałam

Sprawdzałam nie swoje alibi

Bo byłam tu i tam jednocześnie

A przecież nie istniałam". (Ślub)

Wkraczamy więc w świat drastycznych zderzeń rzeczywistości z marzeniami. Ścieżkami poezji i prozy Izabelli Hollak docieramy do tajni dziedzin ziemskich i do błękitów sfer niebieskich. Jesteśmy w kosmosie i stąpamy po ziemi. Autorka biegnie za nami, przed nami, z nami, czasami fruwa, zamyka oczy i ucieka w ciemność swej świadomości ("Ptak").

Jest bardzo dynamiczna, stale się przemieszcza, pokonuje przestrzenie, sale, schody,

korytarze, skarży się, że jest spóźniona "goniąc umykające cienie". Narzeka, że to "ciężka droga, gdyż za każdym razem wymyślałam ją na nowo" (Ptak). Czasami przystanie na moment w gonitwie przez swe krótkie życie. Przynoszą jej wtedy wielkie tremo a ona z zażenowaniem patrzy na swe odbicie ("Kukielka"). Dlaczego, chciałoby się zapytać a to przecież tylko akt pokory wobec wielkości tego świata, których ona dostępuje. Jest dzieckiem natury i piękną kobietą, to znów laleczką, która bawi pod okiem stwórcy i ze strachem dotyka swego ciała bo wie, że "z rozdartego łękiem wnętrza, cienką strużką sypią się trociny" ("Kukielka")

Wciąż pięknie tańczy melodię życia, ale też coraz częściej pojawia się w jej utworach refleksja o jego kruchości, przemijaniu. Powątpiewa, czy jest, czy będzie. Staje się plastykiem słowa, widać, że te dwie formy wypowiedzi w jej twórczości się wzajemnie przenikają:

"Patrz - pola już białe, jak mleko z zielonej łąki, płótno na którym zaczynasz i kończysz smakowanie mleka." ("Nienapisany list")

W innym utworze mówi: "(...) miałam przed sobą długą białą pustkę do wypełnienia. Wnosiłam więc ciężkie kosze w mrok i chłód piwnicy, by korzenie miały skąd czerpać. Robiąc zapasy chciałam przeżyć". ("Drzewo")

Przyjaciele twierdzą, że przewidziała swoje szybkie odejście, stąd obecne w jej utworach aluzje, zapowiedzi i wszechobecny pośpiech, zwielokrotnienie doznań, "chwytanie chwil", tragiczna walka z czasem. "Uciekam, rzucam się pod stopy traw. Tak, tu jest dobrze, tu jestem tylko zabłąkanym motylem, który wtapia się w kolorowe kwiaty. - Nagle wśród ryku wiatru dał się słyszeć nieznany mi głos śmierci (...)". ("Wichura")

W "Nienapisanym liście" mówi:

"Dziś znów dzień minął, rozkrzyczały się ptaki na śmietniku, by spłoszone odfrunąć w niepamięć. Co im dałam resztkę z mego stołu, tobie okrusz swego życia, czy mogłam wszystko - przeczuwając odlot".

Między ludźmi zachodzą głębokie różnice w tym, że jedni żyją powierzchowną warstwą tylko aktualnej świadomości a ich przeżycia nakładają się chaotycznie i bez związku. Inni, tak jak Izabella Hollak, żyją głębszymi warstwami swojej osoby a to co miało znaczenie w ich życiu nie ginie bez śladu, przemawia do nas językiem sztuki, dziełem twórczym.

"(...) kolory zlały się w jeden krwisto-czerwony, potem przeszły w fiolet, fiolet rozjaśnił się w róż, róż rozzłocił i rozwiął, rozplynał jak mgła... Słońce skonało za horyzontem...Ulica była pusta..."

Izabella Hollak jest obecnie w przestrzeni dla żywych uśpionej, a nikt nie wie, czy zmarła z zachwyty nad życiem tam, czy tu...

Elżbieta Kotlarska

To, co zostaje po człowieku, jest bezbronne. Napisane zdanie, namalowany obraz, to tylko zdanie i obraz odczytywane i rozumiane tak jak każdy chce i potrafi odczytać i zrozumieć. Nie znałam Izabelli Hollak, nie znałam jej twórczości, zetknęłam się z nią dopiero teraz, po 10 latach od jej śmierci i oglądając jej prace plastyczne, czytając prozę usiłowałam dostrzec ślady, które jak odciski palców pozostawia się w swojej pracy, które doprowadziłyby mnie do niej. Ale jej twórczość nie jest zwierzeniem, jest kreacją, zarazem transpozycją i antidotum, schronieniem, ukrywającym ją, autorkę przed światem. Pozostaje domysł...

W audycji radiowej z 1983 roku, poświęconej literackiemu środowisku Jeleniej Góry, Izabella Hollak pojawia się zdawkowo. Ma głos matowy i spieszny, wypowiada się lapidarnie - jak osoba zamknięta w sobie, skoncentrowana na swoim wewnętrznym życiu. Mówi: "piszę wtedy, kiedy jestem sama w domu; są to moje odczucia dotyczące rzeczywistości". Zapytana, czy znajomi wiedzą, że pisze, odpowiada: "nic, nikt nie wie".

Izabela Hollak ukończyła studia w PWSSP we Wrocławiu, ale zajmowała się też twórczością literacką. To dwie dziedziny wzajem się uzupełniały i dziwnie wymieniały - prace plastyczne mają literackie sensy a proza poetycka - metaforyczna - pełna jest malarskich odniesień i malarskich nastrojów. Prace plastyczne, które miałam możliwość oglądać, zostały wykonane rzadką techniką szablonu. Część owych kompozycji pochodzi z lat 70-tych, z okresu tuż po ukończeniu studiów, część - z początku lat 80-tych i dopiero w tych późniejszych zaczyna się krystalizować postawa artystyczna autorki, zaczynają być widoczne poszukiwania związane z formą. Bo - jeśli chodzi o te prace - interesowała ją właśnie forma, jej przestrzenne istnienie, które ożywiły nakładane na siebie multiplikacje czy zrytmizowane podziały wewnętrzne, zróżnicowane dodatkowo gradacją barwy - ograniczonej do monochromatycznej gamy szarości czy sepii.

Na owych kompozycjach pojawia się postać ludzka, fragment postaci, wycięty z przestrzeni profil twarzy czy piersi, tors, głowa - ale są one płaskie i anonimowe niczym tarcza ustawiona na strzelnicy. Ważniejsze od wizji plastycznej wydaje się tutaj przesłanie: problem braku jednoznacznej tożsamości, człowiek jako cel...

Na okładce tomiku prozy Izabelli Hollak, wydanego w roku 1986, roku jej śmierci, znajduje się kompozycja graficzno-rysunkowa. Abstrakcyjna, ale jednocześnie odczytać na niej można postać ludzką i domyślić się krajobrazu w tle, tak pomyślanego, że przypomina umieszczony za głową obraz. Kompozycja jest abstrakcyjna, ale zarazem

symboliczna - jest czymś w rodzaju bramy przejścia z jednego świata do drugiego? z jednej rzeczywistości do drugiej?. To przejście znajduje się w człowieku. Przechodzi się tędy w poszukiwaniu własnego ja.

Tomik nazywa się "Między snem a rzeczywistością", a krótkie poetyckie opowiadanka w nim umieszczone są impresjami na temat wieloznaczności istnienia, na temat dziwnego odczuwania i swoistego rozumienia rzeczywistości. W tekstach jest dużo lęku, niemocy, uwikłań w fatalistyczny ciąg zdarzeń. Na rysunkach, które oglądałam, rzeczywistość jest obca, nieodgadniona, bez istnienia, bez żadnej więzi, bez bliskości. Wiem że robiła też grafiki - liść czy skrzydło ważki, konstrukcja żyłkowań, żdźbło trawy...

Wiem, że malowała - jakiś pejzaż zapamiętany czy ulubiony, nastrojowe barwy...Natura w jej sztuce pojawiała się to wypreparowana i bez specjalnej zażyłości, to nieodzowna jak własna ręka. Osobowość swojej twórczości Izabella Hollak dopiero zaczynała tworzyć, bo na razie twórczość była światem, do którego mogła się schronić, kiedy nikogo nie było w domu...

W jednym z opowiadań napisała: "Tego dnia zostałam sama, jak przydrożna kapliczka św. Idziego, przy której może pewnego dnia zatrzyma się ktoś zmęczony drogą, by przemyśleć i zrozumieć, przecierpieć, wykrzyczeć i by odejść drogą piaszczystą, zakurzoną, na której wiatr zmiata ślady gołych stóp - tych, co po niej przeszli."

To wszystko jest domysłem, który usiłuję wysnuć ze śladów dawno wymiecionych przez wiatr....

Zofia Gebhard



BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

ul. Długa 1, skr. poczt. 431, tel./fax (075) 266-69, Jelenia Góra
Druk - RCK, Jelenia Góra, Projekt katalogu - Marek Likszet

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 1996

ISBN 83-905923-5-5